

Xavian to manufaktura niewielka, ale rozpoznawalna. Mieści się w czeskim Kladnie. Zatrudnia ośmiu pracowników, w większości mistrzów stolarskiego rzemiosła, a za całym przedsięwzięciem stoi włoski konstruktor – Roberto Barletta.

Xavian XN250 Evoluzione



Zainteresowanych historią marki i wyciągiem z katalogu odsyłam do prezentacji, opublikowanej w „HFIM” 11/08.

Budowa

Wielu producentów kolumn kładzie nacisk na rozwiązania techniczne. Membrany z włókna węglowego albo stopu aluminium i magnezu, neodymowe magnesy, zwrotnice 1. rzędu i kopułki z berylowej folii. Tak samo traktują obudowy: najważniejszy jest gruby MDF, najlepiej z wewnętrzną kratownicą i zaokrąglonymi bokami, wytłumienie z mat bitumicznych i płatów wełny mineralnej, a okleina to już mniej ważny element – swego rodzaju konieczność. U Xaviana jest inaczej. Gdy wyjmujemy kolumny z pudełka, wcale nie patrzymy na materiał, z którego wykonano membranę woofera. Uderza nas tylko, jak piękny przedmiot trafił w nasze ręce.

Obudowy wyglądają świetnie nie tylko z zewnątrz. Sklejono je z grubych płyt MDF. Przednia ścianka ma w najgrubszym miejscu 22 mm. Wszystkie krawędzie są ścięte, cały front odchyłono do tyłu, a w dolnej części widać charakterystyczne pogrubienie. Fałd kończy się łagodnie wyprofilowanym łukiem. Kosz dolnego głośnika przykręcono do przedniej płyty, a miejsce pod tweeter wyfrezowano, co pozwoliło zbliżyć przetworniki do siebie.

Po ich wykręceniu zobaczymy grube płyty gąbki przylegające do każdej ścianki. Ale to nie koniec historii z wytłumieniem. Pod warstwą gąbki znajduje się bowiem kolejna – ze zbitej wełny mineralnej. Pod nią można z kolei wyczuć plastry maty bitumicznej. Trzy warstwy tłumiące? Widać, że ktoś się napracował.

Głośniki pan Barletta wziął z najwyższej półki. Nisko-średniotonowy to 15-cm Scan-Speak Revelator (15W/8531K00) z papierową membraną z charakterystycznymi nacięciami, odlewanym koszem i dużym układem magnetycznym. Przy 2500 Hz pałeczkę przejmuje 29-mm miękka kopułka, także od Scan-Speaka (D2905/970000).

Zaplecze Xavianów wygląda równie ciekawie. Mamy tu metalowy tunel rezonansowy, piękne i wygodne gniazda WBT, a zamiast tabliczki czy naklejki – skórzany pasek z oznaczeniem modelu. Gdzie byśmy nie spojrzeli, nie widać śladu oszczędności.

Można się przyczepić jedynie do maskownic. Są porządne, ale modułują brzmienie. Można by je zastąpić cienkimi plastikowymi rameczkami, moco-

wanymi na przykład na magnesy ukryte tuż pod fornirem albo na wzór Audio Physica – do wkrętów mocujących głośniki.

Brzmienie

Xaviany opanowały do perfekcji sztukę „znikania” z pokoju. Ich przestrzeń nie jest może tak precyzyjna, jak w Stepach Audio Physica, a brzmienie jako całość wydaje się mniej punktowe, ale kiedy porównamy obie konstrukcje, może się okazać, że niemieckie monitory aż za bardzo ściskają dźwięki tym swoim żelaznym imadłem. Kreowana przez nie scena jest duża, a lokalizacja instrumentów niesamowicie dokładna. W przypadku Evo kontury nie są aż tak ostre, ale rozmiary przestrzeni zdają się nieograniczone. Kolumny po prostu toną w powietrzu wypełnionym muzyką. Giną bez śladu, a szkoda, bo to piękne mebelki.

współpracują ze sobą tak płynnie, że nawet słuchając ich w skupieniu, trudno wychwycić szwy. Czeskie monitory prezentują piękną barwę, niemal zupełnie neutralną, z leciutko zaznaczonym papierowym posmakiem. Dźwięk cechuje także odpowiednia gęstość i wypełnienie, co jednak w żaden sposób nie

kłóci się z dynamiką i szybką reakcją na impulsy.

W Xavianach przeciwieństwa, zamiast uparcie ze sobą walczyć, dopełniają się, tworząc wyważoną całość. Szczegółowość wysokich tonów nie męczy ani nie odbija się negatywnie na spójności. Delikatnie ocieplone zabarwienie i papierowa gęstość nie przeszkadzają w osiągnięciu bardzo dobrej dynamiki.



Głośniki z najwyższej półki i piękny łuczek na froncie. Kable lutowane.



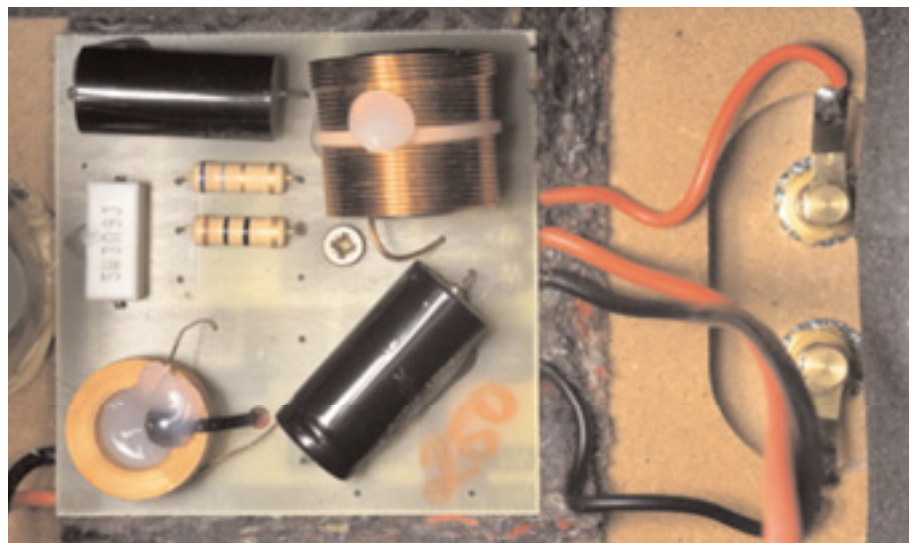
Dokładna, w całości ręczna robota.

Wiele monitorów, mimo usilnych starań konstruktorów, ma mniejsze lub większe problemy z basem. Najbardziej typową bolączką jest oczywiście brak najniższych częstotliwości, ale gorzej,

Minimalistyczna zwrotnica przykręcona do obudowy za pośrednictwem zbitej wełny mineralnej. Znajdziemy tu też maty bitumiczne i duże płyty gąbki.

Po pewnym czasie zacząłem się zastanawiać, czy aby nie mam do czynienia z najbardziej przestrzennymi zestawami, jakie dotychczas recenzowałem. Chodzi o swobodę, z jaką dźwięk wypełnia pomieszczenie; efekt otoczenia, wręcz zanurzenia w muzyce. Zupełną wolność i trójwymiarowość. I doszedłem do wniosku, że tak. Evo są pod tym względem wybitne. Jeżeli ktoś wskaże w tym przedziale cenowym głośniki oferujące bardziej spektakularną przestrzeń, stawiam butelkę dobrego wina.

Na tym się jednak zalety Xavianów nie kończą. Ich drugim atutem jest szeroko pojęta naturalność. Brzmienie ma znakomicie wyważone proporcje, a głośniki



że zdarza się również wyciąganie basu na siłę. Tutaj udało się po raz kolejny osiągnąć złoty środek. Niskie tony są bardzo dobre pod każdym względem. Przede wszystkim jest ich dokładnie tyle, ile być powinno. Ale należy także pochwalić ich głębię, barwę, kontrolę oraz brak bas-refleksowych podbarwień.

Słuchając Triangli czy Audio Physików, skupiamy się na ilości detali w zakresie wysokich tonów, rozdzielczości i ogólnej czytelności przekazu. Wydaje nam się, że esencją przejrzystości jest właśnie to, co prezentują

Stepy – mnóstwo drobnych dźwięków, z których każdy słycać osobno. Xaviany pokazują natomiast, że bogactwo szczegółów można zaprezentować w sposób zupełnie naturalny, nie zaprzatający nawet naszej uwagi. Są w tym dźwięku wszystkie składniki, zaczynając od dźwięków pierwszoplanowych, a kończąc na mikroskopijnych detalach. Zestawy koncentrują się na przekazaniu muzyki jako całości, której ważnym elementem jest właśnie ten plankton. Ale nie ma potrzeby go eksponować. Evo po mistrzowsku oddają akustykę i atmosferę nagrania, a także skomplikowaną strukturę dźwięku. Co ważne, nie przeszkadza nam nawet słabsza realizacja nagrania. Przystaje być nieznośnym problemem, a staje się po prostu integralnym elementem odsłuchu. Obserwacja różnic między płytami sprawia nam przyjemność. Sięgamy po albumy, które wydawały nam się nagrane podobnie i okazuje się, że one także się między sobą różnią. A XN250 Evo stoją i udają, że to nie one grają. Ale ja wiem swoje.

Wydłubałem ze stojaka prawie wszystkie płyty, a czasami specjalnie wracałem do domu wcześniej, żeby mieć więcej czasu na słuchanie.

Xavian udowodnił, że wciąż można znaleźć na rynku konstrukcje wybitne. Nie tylko technicznie doskonałe, ale obdarzone jakimś magicznym pierwiastkiem, który z każdym dniem bardziej przyciąga. Można się w nich zakochać.

Konkluzja

W XN250 Evoluze Roberto Barletta włożył całe swoje serce. To słycać.



Metalowy bas-refleks, skórzany pasek i wygodne gniazda.

Xavian XN250 Evoluzione

Dystrybucja: Moje Audio
Cena: 7980 zł

Dane techniczne

Skuteczność:	86 dB
Impedancja:	8 omów
Pasma przenoszenia:	45 Hz – 32 kHz
Rekomendowana moc wzm.:	40-120 W
Wymiary (w/s/g):	30/19,2/33 cm

Ocena

Neutralność:	●●●●
Dynamika:	●●●●●
Stereofonia:	●●●●●●
Przejrzystość:	●●●●●
Muzykalność:	●●●●●●
Bas:	●●●●●
Brzmienie:	●●●●●●
Jakość/cena:	●●●●●